

ANNA SOROKA

ur. 1936; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, wyjazdy zagraniczne, Polservis, Lubelski Lipiec 1980

Wyjazd do Kuwejtu w PRL

Mój kolega pracował w Nigerii parę lat. Znał mnie z pracy i znał moją wiedzę, więc zaproponował żebym wyjechała do Nigerii. Ponieważ nie znałam języka angielskiego, który tam obowiązywał, nie pytając mnie o nic złożył za mnie dokumenty. W doszłam do wniosku, że jednak jakiś język bardzo by mi się przydał. W ogóle nie myślałam o tej Nigerii, potraktowałam to jako żart. Dostałam zawiadomienie o możliwości wyjazdu, ale okazało się, że niestety wyjechać do Nigerii nie mogę, bo w Polsce obowiązuje prawo wyjazdów zbiorowych, gromadnych. Podpisywało się jakieś specjalne umowy w tak zwanym Polsersisie, który zabierał pobory pracownikom i dysponował ile pieniędzy zostanie pracownikom za granicą. Polservis odpisał mi, że niestety wyjechać indywidualnie do Nigerii nie mogę, ale zaproponowali, że mogę wyjechać do Kuwejtu. Zaprosili mnie na interview.

Akurat zastał mnie okres pierwszych buntów. To był rok osiemdziesiąty. Świdnik zaczął się ruszać. I w momencie, kiedy miałam spotkanie w Warszawie, w ośrodku szkoleniowym dla lekarzy, niestety nie mogłam ruszyć, bo parowóz był przyspawany do torów, o czym nie wiedziałam. Siedziałam w wagonie, aż kolejarz mnie uświadomił. Cieszyłam się, że bez tłumy i bez ścisku pojedę do Warszawy. Pojechałam szybkotętno taksówką na dworzec PKS-u. Kierowcy PKS-u powiedzieli, że mowy nie ma, nie ruszą do Warszawy, bo kolegów z kolei popierają. Oni też strajkują. Nie pojechałam na tę odprawę. Potem z Ministerstwa Zdrowia przyszła wiadomość, żebym przyjechała indywidualnie, napisała oświadczenie i krótkie CV. Już znałam trochę angielski i napisałam. Zaakceptowali mnie i pojechałam do Kuwejtu.

Pracowałam tam trzy lata w szpitalu, w którym był duży oddział chirurgii dziecięcej. Była wspaniała współpraca, międzynarodowa obsada. Wielu było Anglików, Hindusów, Libańczyk, neurochirurg ze Stanów Zjednoczonych. Były świetne warunki. Dostałam ogromne mieszkanie wyposażone we wszystko. Nawet były małe filiżaneczki do kawy, co już mnie najbardziej ubawiło.

W 1990 dziewięćdziesiątym roku wróciłam do Lublina, do szpitala dziecięcego na Staszica. Potem pracowałam w szpitalu na alei Kraśnickiej, na oddziale dziecięcym. W 1994 poszłam na troszeczkę wcześniejszą emeryturę.

Data i miejsce nagrania	2013-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"